**Rok I.** **Lipiec 1927.** **Nr. 3.**

# Unio Apostolica

kwartalnik

Stowarzyszenia kapłanów świeckich
od Najświętszego Serca Jezusowego
Unji Apostolskiej w Polsce.

---

Omnia pro Sacratissimo Corde Jesu
per Immaculatam Mariam!



Nakładem Unji Apostolskiej w Polsce.
Czcionkami Drukarni Spółkowej w Kościanie (Woj. Poznańskie).
Za redakcję odpowiedzialny ks. Józef Marciniak, asystent
gen. Un. Ap. na Polskę, Czacz, pow. śmigielski (Woj. Pozn.)

Nihil obstat.

Poznań, dnia 10 czerwca 1927.

X. JANASIK, cenzor.

Imprimatur.

Poznań, dnia 10 czerwca 1927.

X. CZESŁAW MEYSNER
Wikarjusz Generalny.

L. S.
L. D. 4901/27.

X. St. DURZYŃSKI
Kanclerz Kurji Arcybiskupiej.

# Exhortatio Pii X ad clerum catholicum.

## Ojca naszego świętego Piusa X zachęta dla duchowieństwa w pięćdziesiątą rocznicę Jego kapłaństwa.

(Ciąg dalszy.)

Najważniejszą sprawą jest poświęcenie codzienne pewnego okresu czasu na rozmyślanie o rzeczach wiecznych. Żaden kapłan nie może tego opuścić bez okazania grubej niedbałości i bez szkody dla własnej duszy. Św. Bernard opat tak swobodnie i usilnie upomniał pisemnie ucznia swego Eugeniusza III. gdy został w Rzymie papieżem, aby nigdy nie opuszczał codziennego rozmyślania, żadnego nie szukał uniewinnienia w nawale pracy, w której najwyższy urząd pasterza przynosi wiele i obficie. Aby zaś dowieść słuszność i swego nawoływania wylicza bardzo roztropnie liczne korzyści tego ćwiczenia: Rozmyślanie oczyszcza źródło swoje, z którego wytryska, t. j. rozum. Następnie rządzi uczuciami, kieruje uczynkami, naprawia wykroczenia, porządkuje obyczaje, życie uszlachetnia i urządza, nakoniec ułatwia poznanie spraw Bożych nietylko ale i ludzkich. Ono to stawia granice zamieszaniu, przepaści wyrównuje, gromadzi rozproszone, rozważa ukryte, znajduje prawdę, bada co prawdopodobne a wykrywa, co zmyślone. Ono to układa naprzód, co czynić trzeba, a po dokonaniu zastanawia się jeszcze raz, aby nie pozostało nic tylko zamierzonem albo nie wykończonem albo naprawy potrzebującem. Rozmyślanie w szczęściu przeczuwa niebezpieczeństwa, nieszczęścia jakoby nie odczuwało, czem pokazuje w jednym wypadku męstwo w drugim zaś mądrość. (De consider. L I c. 7). Wielka ta liczba niezrównanych korzyści, jakich rzeczywistą przyczyną jest rozmyślanie, poucza nas i upomina, że rozmyślanie jest ze wszech stron nietylko zbawienne ale wprost konieczne.

Ponieważ różne czynności kapłańskie są święte i pełne powagi zdarzyć się może, iż przez częste ich powtarzanie nie zważa się na nie z taką czcią jak to być powinno. Stąd łatwy już jest krok, gdy serce się oziębi, do niedbałości a nawet do lekceważenia sobie spraw najświętszych. Dochodzi do tego jeszcze, że kapłan często żyć musi wśród ludu bezbożnego, że często nawet przy czynnościach swoich pasterskich musi się lękać zdradliwie ukrytych sideł szatańskich. Cóż więc łatwiejszego nad to, że nawet dusze pobożne zbrudzą się pyłem ziemskim? Stąd też zrozumiałem jest, jak wielką koniecznością jest codzienne powracanie do rozważania spraw nadprzyrodzonych, aby zaczerpniętą stąd siłą wzmocnione zostały rozum i wola przeciw ponętom. Przytem korzyścią jest tylko dla kapłana, jeżeli z łatwością może się wznieść i wspierać się na sprawach niebiańskich, musi on przecież rozumieć koniecznie sprawy niebiańskie, o nich mówić i do nich przekonywać, musi życie swoje urządzić i wynieść ponad ludzkie wymagania, aby wszystko co czyni w swojem świętem powołaniu, czynił wedle woli Bożej i wedle zasad i wskazówek wiary. Przyzwyczajeni do tego przyrodzonego niejako złączenia z Bogiem dokonuje najwięcej i zachowuje codzienne rozmyślanie; jest to tak wyraźne dla każdego rozsądnego, że więcej dowodzić tego nie potrzeba. — Potwierdzenie tego, smutne zaprawdę, znajdujemy w życiu tych kapłanów, którzy rozmyślanie albo sobie lekceważą albo zupełnie je zaniedbują. Widzisz mężów, u których zapał Chrystusowy, ono tak cenne dobro, stał się mdłym, oddani oni są zupełnie sprawom ziemskim, gonią za marnościami, gadają o rzeczach małej wagi, spełniają obowiązki swoje święte niedbale, ozięble, a może nawet niegodnie. Niegdyś i oni świeżo jeszcze namaszczeni świętem chrzyżmem kapłaństwa starannie przygotowywali duszę swoją do śpiewania chwały Bożej, aby się czasem nie stali jako ci, co kuszą Boga, odpowiedniego szukali do tego miejsca i czasu od zgiełku oddalonego, starali się poznać myśli Boże, wielbili Boga, wzdychali, radowali się, duszę swoję wylewali przed Panem razem z Psalmistą. Obecnie zaś jak bardzo się zmienili!... — Tak więc zaledwie cośkolwiek w nich pozostało z onej gorącej żarliwości, jaką płonęli do tajemnic Bożych. Jak miłe były niegdyś dla nich te przybytki! polubiła dusza ich przebywać przy stole Pańskim i przywodzić pobożnych do tego stołu w coraz to większej liczbie. Jak czystą była ich intencja przede Mszą św., jak gorące modlitwy duszy pragnącej w czasie Mszy św., jak wielka cześć, jak wielka uwaga przy dokonywaniu wszyst-

kich wzniosłych ceremonij, jak głębokie z serca płynące dziękczynienie: jak błogosławiony i piękny zapach łask Chrystusowych spływał na lud!... „Rozpominajcie, zaklinamy was, bracia mili, rozpominajcież dni dawne (żyd. 10. 32): wówczas gorzało bowiem serce wasze, ożywione ćwiczeniem pobożnego rozmyślania.

Między tymi, którym „rozważać w sercu" jest ciężarem, albo którzy to zaniedbują są tacy zapewne, którzy nie tają przed sobą ubóstwa duszy swojej, ale uniewinniają je, że z tej przyczyny to uczynili, aby się oddać całkowicie na posługę kapłańską dla innych ku tem większej korzyści bliźnich. Mylą się oni naprawdę bardzo. Nie przywykli bowiem do rozmowy z Bogiem nie mają polotu Bożego, gdy o Bogu lud pouczają albo podają rady do życia chrześcijańskiego, a słowo Boże zdaje się w nich jakoby zamarłe. Kazanie ich, chociażby doskonale i z krasnomówstwem opracowane, bynajmniej nie przypomina głosu dobrego pasterza, którego słuchają z radością owieczki: z rozgłosem wielkim przebrzmi bezskutecznie, a nieraz gorszącym przykładem poparte nie jest bez zniesławienia wiary i zgorszenia wiernych. Niewielka różnica jest w innych czynnościach jego pracy duszpasterskiej: wyniku stałej korzyści nie ma bowiem żadnego, albo bardzo krótkiej trwałości, boć brak mu łaski Bożej, którą wyprasza obficie tylko, modlitwa korzącego się (Ekklk. 35,21). — Nie możemy na tem miejscu pominąć srogiej naszej boleści nad tymi, którzy zarażeni zaraźliwą żądzą nowości, sądzą odwrotnie niż my, że czas poświęcony na rozmyślanie i modlitwę jest stracony. O nieszczęsne zaślepienie! Oby się zastanowili szczerze sami nad sobą i doszli kiedy do poznania do jakiego końca doprowadza ono zaniedbanie i lekceważenie modlitwy. Z nich bowiem rodzi się pycha i upór, z nich wyrastają zbyt gorzkie owoce, których serce ojcowskie obawia się wspominać i pragnie wykorzenienia ich zupełnego. Oby Pan Bóg wysłuchał pragnień naszych, oby łaskawie spojrzał na błądzących i wylał na nich taką obfitość łaski Bożej i ducha modlitwy, aby opłakiwali zboczenia swoję, wrócili ku radości wszystkich znowu na drogę złośliwie opuszczoną i ostrożniej na niej kroczyli. Jak niegdyś Apostołowi tak i Nam niechaj Bóg będzie świadkiem, jak gorąco pragniemy przycisnąć ich do serca Naszego.

Im więc i wam wszystkim, bracia drodzy, niech utkwi w pamięci zachęta nasza, która jest zachętą Chrystusa Pana: „Patrzcie, czuwajcie, a módlcie się. (Mar. 13,33). Usilnie zatem niechaj każdy z was pracuje starannie nad tem, aby

się wyuczył pobożnego rozmyślania, niechaj pełen ufności ucieka się do Tego, który nas zachęca: „Panie naucz nas modlić się (Łuk. 11,1). Niemałą pobudką do rozmyślania powinna być dla nas przyczyna szczególna, mianowicie wielka z niej płynąca łaska umocnienia rozumu i woli, tak bardzo nam potrzebna do dobrego kierowania dusz — obowiązku ze wszystkich najtrudniejszego. — W związku z tem godzi się przypomnieć przemówienie pasterskie św. Karola: „Wiedzcie, bracia, nic nie jest tak potrzebnem kapłanom wszystkim jak rozmyślanie, które poprzedza wszystkie nasze czynności, postępuje z nimi razem i następuje po nich: Śpiewał będę, mówi prorok, a będę rozumiał. (ps. 100,2). Udzielając Sakramentów świętych rozważaj bracie, co czynisz; odprawiając Mszę św. rozmyślaj, co ofiarujesz; psalmy odśpiewując rozważaj, co i komu śpiewasz; kierując duszami, rozważaj, czyją krwią są obmyte (Ex orat. ad clerum). Dlatego słusznie i sprawiedliwie każe nam Kościół św. powtarzać tak często one słowa Dawidowe: „Błogosławiony mąż, który w zakonie Pańskim będzie rozmyślał, a wola jego w zakonie we dnie i w nocy; wszystko cokolwiek czynić będzie poszczęści się. — Do tego pobudzać nas powinna przedewszystkiem jedna jeszcze pobudka, ze wszystkich najszlachetniejsza. Jeżeli kapłan nazwany jest drugim Chrystusem i nim jest przez władzę mu nadaną, czy nie powinien starać się aby się nim stał rzeczywiście i był mianym za takiego przez naśladowanie Jezusa w postępowaniu swojem?... „Rozpamiętywanie życia Jezusa Chrystusa niech będzie przeto główną szkołą naszą. (Naśl. P. Jez. I. 1).

Wielką przynosi kapłanowi korzyść, jeżeli do codziennego rozmyślania spraw Bożych dołącza jeszcze czytanie książek nabożnych przedewszystkiem zaś przez Boga natchnionych. Paweł św. nawoływał Tymoteusza: „Pilnuj czytania!“ (I Tym. 4, 13). Podobnie i Hieronim św. kładzie nacisk na to pouczając Nepocjana o życiu kapłańskiem: „Nigdy nie odkładaj z rąk twoich ksiąg świętych“ uzasadniał to w następujący sposób: „Naucz się, czego chcesz nauczać: pilnuj się, abyś był wiernym w nauczaniu wedle prawdziwej nauki, abyś mógł upominać zdrową nauką i zwalczać sprzeciwiających się“. Ile zaprawdę korzyści odnoszą kapłani wierni temu ćwiczeniu; jak zajmująco opowiadają oni o Chrystusie i jak oni pobudzają serca i myśli słuchaczy swoich, aby dążyli do dobrego, do doskonałości, a nie pobudzają do zniewieściałości ani im też nie schlebiają! — Z innego jeszcze powodu bardzo dla was skutecznego, bracia drodzy,

odnosi się do was upomnienie tegoż świętego Hieronima: „Zawsze w twoim ręku niech będzie księga święta“ (list 58 do Paulina). Któż bowiem nie zna przemożnego wpływu przyjaciela na umysł zaprzyjaźniony, kiedy szczerze upomni, radą wspomoże, skarci, doda otuchy, z błędnej nawróci drogi? „Szczęśliwy, który znalazł przyjaciela wiernego“... (Ekkl 25, 12) a kto go znalazł skarb znalazł (Ekkl 6, 14). W książkach ascetycznych zatem powinniśmy znaleźć dla siebie przyjaciela wiernego. Przypominają nam one nasze obowiązki i poważnie nawołują nas do spełnienia przykazania karności kościelnej; wzbudzają do życia stłumione w duszy nawoływania nieba; karcą zaniedbanie dobrych postanowień; niepokoją zwodniczo uśpione sumienie; przekonywują nas o ukrytych a niepożądanych pragnieniach; ujawniają grożące często nieostrożnym niebezpieczeństwa. Wszystko to dają nam one z tak cichą uprzejmością i dobrocią jak to czynią nietylko przyjaciele ale i przyjaciołowie najserdeczniejsi. Mamy ich bowiem, kiedy tego tylko zapragniemy, u siebie zawsze gotowych do pomocy w każdej godzinie, w najskrytszych naszych potrzebach; głos ich nigdy nie jest przykrym, rada ich zawsze bezinteresowna, ich słowa nigdy nie kłamliwe ani bojaźliwe. — Zbawienny bardzo wpływ czytania duchownego pokazują nam liczne i świetne przykłady; najwięcej przyświeca tu przykład św. Augustyna, którego nader wybitne później zasługi dla Kościoła rozpoczęły się w ten sposób: „Bierz i czytaj, bierz i czytaj... wziąłem (listy św. Pawła apostoła) otworzyłem je i czytałem je w skupieniu... Jakoby światło upewnienia wpłynęło do serca mego, a ciemności wszelkiego zwątpienia rozpierzchły się.“ (Wyzn. l. VIII, r. 12). Niestety dzieje się w dzisiejszych czasach wręcz przeciwnie i mężowie kapłani powoli zostają otoczeni ciemnością zwątpień i zbaczają na bezdroża tego świata dlatego przedewszystkiem, że ponad czytanie książek ascetycznych i Bożych przenoszą czytanie wszelkiego rodzaju innych książek i licznych gazet, które zapełnione są błędami schlebiającemi i brudem. Czuwajcie zatem, bracia ukochani, nie ufajcie męskiemu lub podeszłemu wiekowi waszemu, i nie dawajcie się uwieść zwodniczej nadziei, jakobyście takim sposobem mogli pracować lepiej dla dobra ogółu. Trzymajcie się ustalonych granic czy to prawem kościelnem wytkniętych czy też podyktowanych rozumem i prawdziwą miłością własną. Kto bowiem raz w duszę swoją wchłonął tę truciznę, temu bardzo trudno uda się uniknąć wszczepionego już w siebie nieszczęścia. (c. d. n.)

# Łaska uświęcająca jako najgłębsza zasada życia wewnętrznego.

Postępując w ślad za św. Augustynem odkrył Doktor Anielski głębokie analogje, istniejące między porządkiem przyrodzonym a nadprzyrodzonym, by z ich pomocą uprzystępnić nam drogę do zrozumienia nadnatury. Kiedy chodzi o nadnaturę istniejącą w człowieku, czyli o porządek łaski, natenczas wspomniane analogje przedstawiają się nader bogato i posiadają silne i wyraźne uzasadnienie, oparte na mądrości i dobroci Boga — Sprawcy porządku przyrodzonego i nadprzyrodzonego. Słuszną bowiem jest rzeczą powiada św. Tomasz, by wyposażenie, jakie Bóg daje stworzeniom należącym do porządku nadprzyrodzonego, nie było uboższe od wyposażenia udzielonego stworzeniom porządku przyrodzonego. Jeśli zatem w porządku przyrodzonym Bóg daje stworzeniom nasamprzód naturę substancjalną, mającą charakter podstawowej zasady ontologicznej, z której płynie wszelka ich doskonałość i działalność, jeśli następnie udziela im bezpośrednich zasad czynności, mianowicie rozmaitych władz, a wreszcie, jeśli je przez spółdziałanie swoje uzdalnia do wykonywania doskonałych czynności przyrodzonych, to i w porządku nadprzyrodzonym winien Bóg wyposażyć stworzenie rozumne naprzód w nową, wyższą naturę, mającą charakter podstawowej zasady wszelakiej doskonałości i działalności nadprzyrodzonej, czyli w łaskę uświęcającą, następnie winien mu udzielić rozmaitych cnót, niby władz nadprzyrodzonych, które wypływają z łaski uświęcającej i rozpływają się po władzach duszy jako bezpośrednie zasady nadprzyrodzonych czynności, a wreszcie winien stworzenie wyniesione do stanu nadprzyrodzonego uzdolnić siłą skutecznej łaski do wykonywania doskonałych i wzniosłych aktów życiowych zwanych owocami Ducha św. względnie błogosławieństwami.

Całkowity zatem organizm nadprzyrodzony, wszczepiony na naturze ludzkiej, przedstawia się w sposób następujący:

Łaska uświęcająca stanowi nową, wyższą naturę;

Cnoty wlane i dary Ducha św. stanowią władze nadprzyrodzone, wyrastające z tej nowej natury;

Owoce Ducha św. i błogosławieństwa to czynności wypływające z wymienionych władz.

Między wolą Bożą, powiada św. Tomasz (De Verit. q. 27. a. 1.) a wolą ludzką istnieje ta różnica, że wola ludzka suponuje istnienie dobra, któreby ją pociągało i do miłości

skłaniało, gdy przeciwnie wola Boża czyli miłość Boga jest przyczyną sprawczą wszelkiego dobra istniejącego w stworzeniach. Bóg jako uniwersalna przyczyna wszystkiego, co jest, niczego ze strony stworzeń nie suponuje, ani dobra ani nawet bytu. On najpierw stworzenia swe miłuje, a miłując je sprawia, że istnieją, że są dobre i miłości godne. Kiedy więc Bóg miłuje stworzenia w porządku przyrodzonym, daje im byt, życie i wszelakie doskonałości przyrodzone; a gdy je miłuje w porządku nadprzyrodzonym, natenczas udziela im bytu, życia i dobroci nadprzyrodzonej która je czyni godnemi miłości Bożej, ponieważ jest udziałem w dobroci i w życiu, będącem własnością samego Boga. Udział ten nazywamy łaską poświęcającą.

W znaczeniu filozoficznem łaska poświęcająca jest realną i fizyczną przypadłością, którą Bóg wszczepia w samą istotę duszy w charakterze stałej jakości.

Choć łaska poświęcająca jest w swym bycie fizycznym przypadłością, to jednak posiada nieporównaną godność i wartość, ponieważ należy do porządku bezwzględnie wyższego od tego, w którym się znajduje wszelka substancja przyrodzona. Wynika to najlepiej z teologicznego określenia łaski, które nas obecnie zajmuje. W znaczeniu teologicznem łaska poświęcająca jest realnym i formalnym udziałem w naturze Bożej, którego mocą człowiek staje się przybranem dzieckiem Bożem i świątynią Ducha św.

Łaska poświęcająca stanowi prawdziwy udział w naturze Bożej, t. j. udział fizyczny i formalny. Bóg, pisze św. Piotr, przez Chrystusa „największe i kosztowne obietnice nam darował: abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia („II Piotra l. 4.)." Jest to nasamprzód udział fizyczny, ponieważ sprawiedliwi noszą we własnem wnętrzu realną jakość nadprzyrodzoną, której mocą są formalnie przebóstwieni; równocześnie jest to udział formalny, choć analogiczny, ponieważ życie nadprzyrodzone, jakie się rodzi z łaski, jest doskonałością czystą, t. zn. taką doskonałością, która w pojęciu swem żadnej nie zawiera niedoskonałości, i która dlatego zarówno w nas jak w Bogu znajduje się formalnie, choć naturalnie z tą różnicą, że w Bogu znajduje się substancjalnie istotnie, w duszy natomiast na sposób przypadłości przez udział.

Powiadamy, że łaska poświęcająca jest udziałem w naturze Bożej. Co rozumiemy przez wyraz natura?

Według św. Tomasza oznacza wyraz natura to, co w jakiemś jestestwie substancjalnem stanowi pierwszą zasadę właściwych doskonałości i czynności (De ente et essentia c. 1.).

Mówiąc zatem o naturze Boga, oznaczamy przez wyraz natura najgłębszą zasadę doskonałości i czynności, będących właściwością samego Boga.

Z pośród czynności, które z przyrodzenia przysługują samemu Bogu, wyróżniamy: nasamprzód czynność wyłącznie immanentną, przez którą Bóg samego siebie poznaje i miłością obejmuje; a powtóre czynność twórczą której mocą Bóg wyprowadził wszechświat z nicości.

Czynność twórczą, o ile ją uwzględniam ze strony stworzeń, czyli jako czynnik wirtualnie przechodnią, jest czemś przygodnem i zależnem od wolnej woli Bożej; nie jest istotnym aktem natury Bożej; a ponieważ wprowadza z nicości jestestwa należące do porządku przyrodzonego, dlatego nie jest czynnością nadprzyrodzoną co do swej wewnętrzej istoty, lecz najwyżej co do sposobu, w jaki działa. I dlatego czynność twórcza natury Bożej obecnie nas nie zajmuje. Raczej chodzi nam o właściwą i istotną czynność natury Bożej, t. j. o akt wnętrzny i immanentny, mocą którego Bóg samego siebie przenika i miłuje. Albowiem pojęcie natury Bożej jako źródła wnętrznego życia Bożego prowadzi nas do zrozumienia istoty stanu łaski.

Łaska uświęcająca jest udziałem w Bóstwie, uważanem formalnie jako natura, t. j. jako najpierwsza zasada wnętrznego życia Bożego i istotnie Boskich czynności. Łaska uświęcająca zatem uzdalnia człowieka do poznania i umiłowania Boga tak, jak Bóg samego siebie poznaje i miłuje. Podobnie jak żelazo rozpalone w ogniu rozwija działalność będącą z natury właściwą ognia, tak dusza ludzka promienna łaską poświęcającą roztacza działalność, która z przyrodzenia jest własnością samego Boga w Trójcy Jedynego (por. S. Cyrill. Hieros. Catech. XVII, 14; Mg. 33. 985). Łaska poświęcająca jest tem nadprzyrodzonem nasieniem Bożem — semen Dei (Jan 3. 9.), które dokonywa tajemniczego przebóstwienia natury ludzkiej tak, iż staje się ona rodzajem Bożem“ (Dz. Ap. 17, 28—29), odblaskiem natury i dobroci Bożej i źródłem czynności, które z przyrodzenia przynależą samemu Bogu. Któż pojmie nieporównaną wartość i nieskończone dostojeństwo łaski uświęcającej!

Dusza ludzka jest z natury swej obrazem istoty Bożej, ponieważ jest podobnie jak Bóg natury duchowej, wyposażonej w rozum i wolę. Dusza nasza nosi w sobie nawet obraz Trójcy Przenajśw, dzięki swej duchowej substancji (Ojciec), z której pochodzą dwie władze umysłowe, mianowicie rozum (Syn) i wola (Duch św.). I dlatego właśnie, że dusza ludzka nosi w sobie z przyrodzenia znamię podo-

bieństwa Bożego i obraz Trójcy św., jest ona zdolna stać się przez łaskę podobną Bogu w sposób wyższy i doskonalszy. Przez łaskę uświęcającą dusza otrzymuje udział w gatunkowej naturze Boga, stając się przez to doskonalszym, nadprzyrodzonym obrazem Bożym.

Obrazem nazywamy odbicie jakiejś rzeczy, o ile ono nosi na sobie cechy podobieństwa danej rzeczy w obrębie tego samego gatunku. Dusza zatem, mająca udział w gatunkowej naturze Bożej, jest obrazem Boga, nieporównanie doskonalszym od tego, jakim jest mocą swojej natury duchowej; jest ona obrazem Boga, zbliżonym do owego najdoskonalszego odbicia Bożej natury, jakiem jest Jednorodzony Syn Boży, z tą różnicą naturalnie, że Ojciec przelewa na Syna całą swoją Boską naturę, nam zaś daje przez łaskę udział w Bożej naturze. „Assimilatur creatura Verbo Dei aeterno secundum unitatem quam habet ad Patrem, quod quidem fit per gratiam“ (S. Th. III qu. 25 a. 2.).

Ten nadprzyrodzony obraz Boga wyciśnięty w duszy przez łaskę poświęcającą jest tak doskonały, iż dostrzegamy w nim odblask Trzech Osób Bożych: Podobnie jak Bóg Ojciec swą własną Bożą naturę w Słowie, z którem się jednoczy w miłości, jaką jest Duch św., tak dusza przebóstwiona łaską (Ojciec) poznaje przez akt rozumu opromienionego wiarą i darem mądrości (Słowo) Boga w Trójcy Jedynego, przebywającego w jej wnętrzu, i łączy się z Nim bezpośrednio przez miłość nadprzyrodzoną (Ducha św.). „Secundum quod homo actu vel habitu Deum cognoscit et amat ...et haec est imago per conformitatem gratiae“ (I, q. 93, a. 4.).

Obraz Trójcy św. wyrażonej w duszy przez łaskę poświęcającą zyska ostatecznie swe dopełnienie w życiu wiecznem. „Secundum hanc visionem maxime Deo assimilamur“ (Cont. Gent. 3, 51). Podobnie jak Bóg Ojciec bezustannie wypowiada Słowo, i wraz ze Słowem tchnie bezustannie Ducha św., tak Błogosławieni wpatrzeni są bezustannie w Słowo, tchnące Miłość i goreją ciągle aktualną miłością. „Secundum quod homo Deum actu cognoscit et amat perfecte, et sic intenditur imago (Dei) secundum similitudinem gloriae“ (I. qu. 93, a. 4.).

Z powyższych uwag wynika, że łaska poświęcająca jako nowa wyższa natura jest podłożem i zarodem wszelakiego życia nadprzyrodzonego i wewnętrznego w nas. Największem zatem staraniem naszem powinno być utrzymywać i rozwijać we własnej duszy i w duszach innych łaskę poświęcającą. Czy to nie jest najprzedniejsze zadanie duszpasterskie?

Poznań. Ks. A. Żychliński.

# Unja Apostolska środek udoskonalenia życia kapłańskiego w myśl kodeksu prawa kanonicznego.

Człowiek posiada wrodzone pragnienie ideału, jeżeli tym ideałem nie jest coś wzniosłego sprowadzi go łatwo popęd wrodzony na manowce. Kapłan wyrzeka się wszelkich dążeń samolubnych, musi je zastąpić czemś wyższem — bezwarunkową i bezinteresowną służbą Bożą. Ideał ten wyższy jest od ideałów ludzi świeckich, jest naszym szczytnym przywilejem, jest królowaniem — Deo servire regnare est. Kto zaś wyżej sięga ma wznioślejsze obowiązki, im wyższe stanowisko, tem haniebniejszy z niego upadek. Aby upadku tego uniknąć powinniśmy się uzbroić wewnętrznie, jak upomina św. Paweł: „Napominam cię, abyś wzniecał łaskę Bożą, która jest w tobie przez włożenie rąk moich. Albowiem Bóg nie dał nam ducha bojaźni, ale mocy i miłości i trzeźwości (2 Tym. 1, 6, 7). Kapłaństwo nie jest zawodem świeckim, ani zręcznością świecką, lecz powołaniem nadprzyrodzonem. Ani zdolności, ani zabiegi ludzkie nie zastąpią łask, których stale potrzebuje kapłan. Łaskę zawodową jako też łaski wspierające otrzymał kapłan razem z Sakramentem kapłaństwa. Wszystkie wysiłki zaś mające na celu utrzymanie tych łask przez współpracę z nimi podnoszą duszę kapłana ponad zwykłe ziemskie bytowanie i jego ziemskie potrzeby, — wzmacniają jego siły wewnętrzne i wrodzone zdolności duszy — słowem udoskonalają go. Chroni to kapłana od upadku, ale zapewnia zarazem skuteczność jego pracy na zewnątrz. Im więcej kapłan się udoskonali tem skuteczniej będzie oddziaływał na życie otoczenia swego. Nie wystarczy u kapłana posiadać pewien zasób wewnętrznych wartości, kapłan powinien obfitować w siły moralne tak, że innych może niemi zasilać. Historja Kościoła uczy nas, że Kościół największe swoje postępy zawdzięcza nie dziełom głośnym i wielkim w oczach świata, lecz takim, jakich świat nie docenia. Najskuteczniej działamy dla Chrystusa, jeżeli własnem życiem odtwarzamy Go niejako na nowo wśród ludzi. Skoro oddajemy Mu się zupełnie, służymy Mu z miłością najgorętszą, wtedy powołanie nasze jest święte i innych uświęca, wtedy najpewniejsze są skutki naszego działania. Rozrzewniającym dowodem takiego zwycięstwa świętości jest święty proboszcz z Ars. Nie rozporządzał Vianney żadnemi środkami ziemskimi jak nauka,

prasa, pieniądze, polityka, przez które oddziaływałby na ludzi, a jednak jak skuteczną była jego praca! Skutki to jego własnej świętości! Bohaterskie uosobienie i wypełnienie obowiązków przyjętych przy święceniach kapłańskich — to życie jego. Świętość wewnętrzna oddziaływała u niego na zewnątrz, tak będzie i w naszem życiu kapłańskiem.

Prawda, że osięgnięcie takiej doskonałości wymaga wielkiego zaparcia się siebie. Niełatwą to sprawą zwłaszcza dla nas kapłanów świeckich, bo w sprawie wewnętrznego uświęcenia jesteśmy skazani prawie że na nas samych. Z tem większem zadowoleniem powinniśmy przyjąć wszelką pomoc w tej trudnej a tak szczytnej sprawie koniecznej pracy nad sobą. Pomoc taką daje nam stowarzyszenie kapłanów świeckich od Serca Jezusowego: Unio Apostolica. Jak każde stowarzyszenie tak i Unja Ap. nakłada na członków swych pewne obowiązki i domaga się przestrzegania pewnych ustaw. Nowicjusz czytający poraz pierwszy ustawy Unji Ap. sądzi, że stowarzyszenie to wymaga za wiele od swoich członków, zwłaszcza jeżeli się zważy na już i tak liczne i trudne obowiązki kapłana świeckiego. Tymczasem zestawienie ustaw Unji Ap. z odnoszącemi do życia kapłańskiego przepisami kodeksu prawa kanonicznego wskazuje wręcz przeciwnie, że zgadza się z nimi i wykonanie ich ułatwia.

Celem przekonania się o zgodności obu przepisów co do życia kapłańskiego zestawmy krótko ustawy Unji Ap. z odnośnemi przepisami CJC. Obowiązki Unji Ap. podane są w art. 42 Reguły, który brzmi: Od Reformy Piusa X. jedynie następujące punkty kartki miesięcznej są obowiązujące:

1. Matutinum i Laudes przed Mszą św.,
2. rozmyślanie,
3. studjum teologiczne,
4. modlitwa Unji Ap..
5. czytanie duchowne,
6. różaniec (trzecią część),
7. nawiedzenie Najśw. Sakram.,
8. zapisywanie dochodów i rozchodów (przedewszystkiem kas powierzonych),
9. rachunek sumienia ogólny i szczegółowy,
10. notowanie kartki miesięcznej.

Dowolnem, ale mimo to gorąco poleconem pozostaje notowanie ćwiczeń następujących:

1. spowiedź tygodniowa lub dwutygodniowa,
2. rekolekcje miesięczne,

3. wstawanie o godzinie dnia poprzedniego ustalonej,
4. przygotowanie się do Mszy św.,
5. dziękczynienie po Mszy św.,
6. przygotowanie rozmyślania,
7. czytanie pisma św.

Ponadto raz w rok Msza św. za zmarłych członków i memento za Unją Ap. we Mszy św. w pierwsze piątki miesiąca.

Ćwiczenia te notuje się na kartce odpowiedniej i odsyła ją co miesiąc do X. dyrektora diecezjalnego, celem zachowania łączności członków. Ustawy te obejmują całość życia kapłańskiego i mogą się przyczynić przy wiernem ich spełnieniu do uświęcenia i udoskonalenia życia kapłańskiego.

Poznajmy teraz odnośne przepisy kodeksu prawa kościelnego celem poznania ich stosunku do ustaw Unji Ap.

Can. 125 brzmi: Curent locorum ordinarii:

1. ut clerici omnes poenitentiae sacramento frequenter conscientiae maculas eluant,
2. ut iidem quotidie orationi mentali per aliquod tempus incumbant, Sanctissimum Sacramentum visitent, Deiparam Virginem Mariam rosario colent, conscientiam suam discutient.

Kanon ten obejmuje kilka obowiązków, tych samych które reguła Unji Ap. przepisuje. — Na pierwszem miejscu obowiązek spowiedzi — równy przepis, ale Unja określa tylko czas. Dalej medytacja, nawiedzenie Najśw. Sakramentu, różaniec, rachunek sumienia. — Unja określa tylko czas trwania rozmyślania i rachunek sumienia określa bliżej jako ogólny i szczegółowy.

Can. 129 brzmi: Clerici studia praesertim sacra, recepto sacerdotio, ne intermittant, et in sacris disciplinis solidam illam doctrinam a maioribus traditam et communiter ab ecclesia receptam sectentur, devitantes profanas vocum novitates et fals nominis scientiam.

Unja Ap. określa znowu krótkie orzeczenie prawa kośc. i wymaga od członków swoich studjum teologicznego łącznie z czytaniem pisma św. i książek duchownych. Wskazując członkom swoim myśl Kościoła, że nauka teologiczna ma na celu nietylko pogłębienie wiedzy teologicznej, ale równocześnie wyrobienie duchowe kapłana.

Widzimy więc, że prawo kośc. i Unja Ap. przypominają nam obowiązek modlitwy i pogłębienia nauki teologicznej. Nauka teologiczna i modlitwa to fundament, na którym kapłan buduje gmach życia swego kapłańskiego. Jakiem

zaś to życie kapłańskie być powinno mówi Pontificale Romanum: probi et maturi in scientia similiter et opere eritis. Obok scientia — nauki Pontyficale stawia na równi opus, które ono dokładniej określa: kapłani powinni jaśnieć prawemi obyczajami, w których się utrwalają przez ustawiczne ćwiczenie się w wykonywaniu wszelkich cnót (diuturna totius justitiae observatio). Słowem mądrość kapłana ma być duchowem lekarstwem dla narodu Bożego, ich życie radością i chlubą Kościoła (sit doctrina vestra spiritualis medicina populo Dei, sit odor vitae vestrae delectamentum Ecclesiae). O to samo każe nam się modlić Unja Ap. w modlitwie brackiej:... „gorąco proszę, abym wytrwał w postanowieniach moich aż do śmierci, i codziennie coraz więcej doskonalił się w duchu świętego bardzo powołania mego, mianowicie w cnocie wiary, czystości, pokory, umiłowania ubóstwa i posłuszeństwa, w cnocie umartwienia, wzgardy świata i siebie samego, w cnocie miłości, nakoniec jeszcze gorliwości i rzetelnej pobożności". Oto jak wszechstronnie uchwyca Unja Ap. życie kapłana, jak szeroko i głęboko zakreśla zakres cnót mających zdobić kapłana. Nic w tem dziwnego, bo ona pragnie w kapłanie odtworzyć ideał Chrystusa. Dlatego też kończy modlitwę: abyś we mnie był, Chryste, i abym mógł powiedzieć, żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus.

Can. 135 wymaga: Clerici in majoribus ordinibus constituti,.... tenentur obligatione quotidie recitandi horas canonicas integre,

can. 810: Sacerdos ne omittat ad Euchar. Sacrificio oblationem sese piis precibus disponere eoque expleto, gratias Deo pro tanto beneficio agere.

Kanon zaś 124 możnaby łatwo zastosować do dalszych wskazań reguły życia dla członków Unji Ap., brzmi on: Clerici debent sanctiorem prae laicis vitam interiorem et exteriorem ducere eisque virtute et recte factis in exemplum excellere.

W sprawie odprawiania rekolekcji wymaga Unja Ap. nieco więcej od członków swoich niż prawo kościelne, życzeniem bowiem jej jest, aby członkowie odprawiali rekolekcje co roku, a oprócz nich co miesiąc poświęcali jeden dzień na odprawienie t. zw. rekolekcji miesięcznych.

Istota ćwiczeń wymaganych przez prawo kościelne i regułę Unji Ap. jest ta sama, różnica polega jedynie w tem, że Unja Ap. określa dokładnie sposób ich wykonania. Określenie takie jest dla nas prawdziwem dobrodziejstwem.

Wśród różnych i często tak rozpraszających ćwiczeń i zajęć naszych określenie dokładniejsze naszych ćwiczeń jest podporą dla naszej niestety słabej woli. Niejeden bardzo zajęty obowiązkami swoimi kapłańskiemi uważa się za zwolnionego z ćwiczeń nad urobieniem duszy swojej dla straty czasu w czynnościach duszpasterskich, nie jest to zła wola, ale jest ono przyczyną, że zapominamy o najważniejszem naszem zadaniu — o zbawieniu duszy własnej. Prawdziwa to pomoc dla kapłana w pracy swojej duszpasterskiej nieraz bardzo osamotnionego. Skuteczność zaś tej pomocy przez Unję Ap. polega jeszcze na tem, że daje kapłanowi środek do wypełnienia swoich przepisów: jest nim kartka miesięczna, na której członek zapisuje codziennie ćwiczenia swoje. Kartka starczy na miesiąc. Po upływie miesiąca odsyła się kartkę do przełożonego, który ją przegląda i odsyła z powrotem nakładając drobną pokutę.

Niečzłonkowie uważają kartkę za rzecz najnieprzyjemniejszą. Dla nich kartka jest kamieniem obrazy. Tymczasem kartka nie jest niczem innem jak kontrolą siebie samego, czy spełniamy regulamin życia. Nikogo dążącego do pewnej doskonałości chrześcijańskiej nie potrzeba przekonywać o konieczności regulaminu życia, gdyż bez niego o osiągnięciu prawdziwej doskonałości nie może być mowy. Regulamin życia ujmuje je bowiem w pewne ścisłe normy i zapobiega, aby człowiek nie stał się igraszką afektów i kaprysów. Regulamin wskazuje jasno drogę, nie dopuszczając, aby człowiek chwiał się w postanowieniach swoich służenia Bogu i przypomina nam raz powzięte postanowienia dążenia do doskonałości chrześcijańskiej. Kartka jest dla zbytnio zajętego podporą, dla niezaradnego zaś i mało ufającego w swoje siły będzie kierownikiem w użyciu czasu. Unikamy rozproszenia i rozstrzelenia swoich sił, bo kartka będzie naszym stróżem.

Unja Apostolska zatem podaje kapłanowi w świecie żyjącemu te środki i wskazówki, które są mu niezbędne w osiągnięciu prawdziwego ideału kapłańskiego.

Ks. Dr. L. — Pomorze.

---

## Sprawozdanie Unji Ap. diecezji tarnowskiej.

Zebranie rozpoczęło się 20 kwietnia o 1/2 10 rano mszą św. odprawioną łaskawie przez J. E. X. Biskupa Dr. Komara.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 w auli Seminarjum Duchownego. Po przywitaniu N. X. Biskupa przemówił

J. E. X. Biskup wyrażając swą radość z istnienia Unji Ap. w diecezji i wstępując do niej, bo „kiedy tylu papieży Unję pochwala i do wstąpienia do niej kapłanów tak dosadnio zachęca, dziełem ona jest Bożem". W Unji Ap. niech będzie odrodzenie duchowieństwa. Po odczytaniu protokółów ostatniego zebrania walnego i wydziałowego odczytał X. sekr. Rogóż referat: „Siła nasza w Unji."

Wynik dyskusji po referacie był wniosek do prezydjum, aby obmyśliło i urządziło wspólne rekolekcje dla członków Unji Ap. Dalszym wnioskiem polecono prezydjum wypracować propozycję pracy członków na polu charytatywnem. Po przeczytaniu przyjętą została reguła Unji Ap. w nowem brzmieniu z dodatkiem do art. 55 dwóch obostrzeń, mianowicie: odsyłania kartek miesięcznych do dyrektora diecezjalnego albo innego kapłana należącego do Unji Ap. i zdawania dokładnej sprawy do p. 8 kartki miesięcznej odnoszącej się do ściślejszego zapisywania dochodów i rozchodów osobistych, aby w ten sposób więcej się zbliżyć do „vita communis".

Roczną składkę ustalono na 10 zł, w tem abonament polskiego i niemieckiego czasopisma, oraz reguły. Zebrania odbywać się mają dwa razy do roku, w środę po wielkiejnocy i po rekolekcjach. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodzie 277,28 zł w rozchodzie 140,05 zł.

Na dalszych sześć lat został wybrany zarząd, w którego skład wchodzą: X. P. Halak, dziekan dyrektorem diec. Rada diec. X. prałat Mazuro, X. kan. Sitko, X. dyr. Chrząszcz, X. prob. Mendrala. Na zakończenie zebrania udali się zebrani do kaplicy seminaryjnej, która jest zarazem dla Unji Ap. i tam coram Sanctissimo odmówiono „promissio stabilitatis, poświęcenie się N. Sercu Jezusowemu i Niep. Pocz. N. M. P. i Te Deum.

---

## Ars artium.

Jednem z najtrudniejszych zadań kapłana pracującego w duszpasterstwie jest kierownictwo dusz pieczy jego powierzonych. Ars artium regimen animarum — jest to sztuka nad sztukami rządzić duszami. Kierownictwo duszami wymaga bowiem nietylko wielkiej znajomości duszy ludzkiej, różnych jej usposobień, znajomości teologji i dogmatycznej i moralnej, ale wymaga jeszcze poza znajomością zasad mistyki także wielkie wyrobienia duchowego samego siebie. Stąd najle-

pszymi kierownikami dusz byli mężowie znani z świętości swojej, bo sami przechodząc walkę duchową i urabiając siebie samych wedle woli i przykazań Bożych, umieli poznawać potrzeby tych, którzy polecili się ich kierownictwu.

Czem jest właściwie kierownictwo? — Przedewszystkiem poznaniem duszy, jej zalet i jej słabości, ale także wszystkich darów, jakiemi Bóg uposażył duszę ludzką. Podstawą zatem dobrego kierownictwa będzie gruntowna znajomość psychologji człowieka. Różnica polega na tem, że kierownictwo duszy będzie zastosowaniem umiejętnem zasad ogólnych do każdej poszczególnej duszy. Nie może polegać ono tylko na samej znajomości psychologji, gdyż kierownictwo duszy musi zapoznać się także z działaniem łaski i darów Bożych na duszę ludzką. Ile dusz tyle jest różnego działania Ducha św. na nie. Nie można więc postępować wedle jakiegokolwiek szematu, chociażby najdoskonalej obmyślanego, lecz każdą duszę trzeba poznawać powoli za pomocą łaski Bożej, aby poznać ją samą, jej rozum i wolę, jej dary przyrodzone, a potem badać dokładnie działanie Boże nadprzyrodzone. Dopiero gdy poznaje działanie Boże nadprzyrodzone rozpoczyna się właściwe kierownictwo duszy, bo wtenczas dopiero poznaje, jakie są łaski utrzymane, jak dusza je przyjmuje i jak z nimi współdziała. Zdarzyć się może iż w najlepszej wierze nawet najlepsza dusza nieświadomie nie wyzyskuje wszystkich łask Bożych, a nawet może im się nieświadomie opiera, rzeczą wtenczas jest kierownika, aby mógł pomóc duszy nietylko do poznania, ale do skutecznego wyzyskania wszystkich od Boga otrzymanych darów. Nie może się zatem kierownik duszy obyć bez poznania życia wewnętrznego czyli mistycznego.

Poznać zatem trzeba do skutecznego kierowania duszami także teologję mistyczną. Poznanie wszystkiego tego nie może się opierać jedynie na suchej teorji. Kapłan pragnący być prawdziwym przewodnikiem dusz sobie powierzonych, a pragnie tego chyba każdy kapłan pracujący jako duszpasterz, musi wszystko to przejść i przeżyć w duszy własnej. Poznanie siebie samego jest sztuką niełatwą, ujarzmienie zaś swej woli, nagięcie swego rozumu do poddania się we wszystkiem Bogu potrzebuje wyrobionej cnoty, a bez tego kierownictwo dusz będzie naukowo może doskonałe, ale nie będzie ono przeżyte i przetrawione przez kierownika samego. Przeżycie i doświadczenie takie na samym sobie ustrzeże także kapłana-kierownika od zbyt pewnego mniemania o sobie, że rozumie kierownictwo dusz doskonale. Zrozumie bowiem, że mimo najdoskonalsze nauki i doświadczenie naj-

więcej potrzeba samemu łaski i pomocy Bożej do kierowania duszami. Jeżeli w którejkolwiek czynności kapłańskiej to właśnie w kierownictwie dusz potrzebuje kapłan szczególnej łaski Bożej do dobrego, nie mówiąc już o doskonałem kierownictwie dusz. Kierownik duszy ludzkiej musi jako kierownik być ojcem dobrotliwym, ale zarazem nieraz bardzo stanowczym. Potrzeba do tego szczególnej mądrości, daru Ducha św. Cnota kapłana kierownika dusz musi być wypróbowana, gdyż nietylko przykład więcej pociąga i więcej znaczy niźli najlepsza rada, ale chcąc innych prowadzić na drodze cnoty, trzeba samemu nietylko znać z teorji, ale z praktyki cnoty, bo inaczej kierownictwo będzie jakoby bezduszne, wymuszone prawie.

Skargi słyszy się częste na brak kierowników dusz, nie zawsze są one słuszne, bo skarżą się często tacy, którzy sami nie wiedzą, na czem polega kierownictwo duszami, sami nie chcąc pójść drogą cnoty szukają kierownika, któryby błędy ich uniewinniał a nawet pochwalał. Nie ma wszakże kierowników tylu, ileby potrzeba ich było. Przyczyna jest ta, że mamy światłych teologów, ale nie zawsze praktykę wyrobienia duchowego przeprowadzających na sobie, mamy pragnących udoskonalenia, ale nie mamy wielu szukających przedewszystkiem łaski Bożej w pracy swojej. — Chcąc być kierownikiem dusz, trzeba uczyć się wiele wszystkich działów teologji, ale jeszcze więcej modlić się o dary potrzebne kapłanowi do kierownictwa dusz — do wykonania ars artium. . . k.

---

# Przywilej Unji Apostolskiej mszy św. do Serca Jezusowego.

(wedle l Union Apostolique).

Jeden z naszych czcigodnych braci prosi nas o wytłomaczenie na dwa następne pytania:

1. Czy może kapłan należący do Unji Apostolskiej wedle uznania własnego jako formularza do Mszy św. wotywnej użyć formularza: Egredimini czy też Miserebitur niezależnie od przepisów diecezjalnych?

2. Czy może w tej Mszy św. wotywnej do Najśw. Serca Jezusowego wedle własnego uznania wziąć prefację de Cruce czy też prefację osobną własną do Najśw. Serca Jezusa, bez względu na to, jakiego formularza używa?

Odpowiedź. — Ad 1. Odpowiedź musi być twierdzącą: bez względu na to, jaki formularz jest uznany w diecezji

jako formularz Mszy św. do Najśw. Serca Jezusowego, może kapłan należący do Unji Apostolskiej, wedle własnego wyboru posługiwać się „formularzem do Mszy św. uznanego albo takiego, który będzie uznany nawet tylko w niektórych miejscach, na przykład Msza św. do Najśw. Serca Jezusa Eucharystycznego, „ adhibita qualibet Missa inter approbatas vel approbandas, etiam pro aliquibus locis, v. g. Missa Cordis Eucharistici D. N. J. Ch. Takim był cel prośby czcigodnego naszego generalnego X. prałata Lamérand.

ad 2. Prefacja o Najśw. Sercu Jezusowem jest częścią formularza do Mszy św. o Najśw. Sercu Jezusowem, słusznie więc przypuszczać można, że możemy używać każdej prefacji wypełniając przepisy o formularzu do Mszy św. — którąby była prawdziwie do Najśw. Serca Jezusowego i aprobowana.

Nie ma zatem powodu dlaczegoby nie można wziąć prefacji wedle uznania albo de Cruce albo własną do Najśw. Serca Jezusowego, przyznanej dla niektórych diecezji na uroczystość i w czasie Mszy św. do Najśw. Serca Jezusowego.

Jednem słowem kapłani należący do Unji Apostolskiej mogą wedle własnego wyboru używać każdego formularza Mszy św. aprobowanego, a prefację tę, którą chcą (t. zn. albo de Cruce albo do Najśw. Serca Jezusa).

---

## Kapłaństwo Chrystusowe.

Za mało pamiętają nietylko chrześcijanie, ale i my sami kapłani, czem jest kapłan Chrystusowy. Dzisiejsze czasy zobojętnienia i poniewierania wszelkiej władzy daje się poznać i w tem, że ludzie nie rozumieją a może nawet nie chcą zrozumieć, jaką łaskę dał nam Jezus ustanawiając sakrament kapłaństwa.

Kapłanem może być tylko ten, którego woła Jezus: „nie wyście mnie obrali, ale ja obrałem was“ (Jan 15,16) powiedział Jezus do apostołów, to samo odnosi się do kapłanów Chrystusowych. Kapłanem jest tylko ten, który otrzymał sakrament kapłaństwa, nikt inny. Przez sakrament kapłaństwa daje Bóg kościołowi skarb, jakie świat nie posiada, skarb bez ceny, źródło łask i dobrodziejstw niewyczerpane, nietylko dla kapłana samego, dla rodziny, lecz w równej mierze dla narodu i społeczeństw całych.

Przy narodzeniu swojem otrzymuje człowiek z rąk kapłana odrodzenie z wody i Ducha św., staje się

tem samem członkiem kościoła Chrystusowego i otrzymuje prawo do nieba i do łask niezliczonych, jakich udziela Bóg przez kościół swój święty.

Kapłan od zarania życia karmi dziecko pokarmem prawdziwej nauki Chrystusowej, prowadzi dziecię do poznania Boga i dobra wszelakiego, wspomaga upadającego i oczyszcza z grzechu, karmi chlebem eucharystycznym. Wszystkie wątpliwości trapiące człowieka rozproszy kapłan chwiejącego podtrzyma, cierpiącego pocieszy, w utrapieniach jedyny kapłan daje prawdziwą pociechę, wspiera w ostatnich chwilach, kiedy już lekarz i rodzina i wszyscy nas opuszczą, a wszystko to czynić może kapłan, bo jako zastępca Jezusa wskazywać może i z obowiązku wskazuje nam wieczność. Nawet jeszcze po śmierci może nam kapłan najwięcej pomóc ofiarą Mszy św.

Kiedy Bóg młodzieńca lub dziewicę woła, wtenczas kapłan najlepszym staje się powiernikiem i wskazuje drogę powołania, czy zakonnego, czy kapłańskiego, czy stanu niewinnego w świecie lub wskazuje powołanie do stanu małżeńskiego. Wszystko to spełnia kapłan nie ze siebie, lecz z powołania do kapłaństwa, do którego powołał go Bóg i daje mu do tego łaski odpowiednie.

Powołanie kapłańskie sięga przecież jeszcze głębiej: życie ludzkie. Nie ogranicza się wpływ kapłana u wierzących tylko na rodzinę lub poszczególne osoby lecz sięga na społeczeństwo całe. Trudne dzisiaj jest położenie społeczeństwa całego, trudności te są boleścią całego świata. Ustałyby w znacznej mierze wkrótce, a powoli zupełnie, gdyby świat słuchał i spełniał wolę Bożą. Głosicielem tej woli Bożej jest kapłan. Nauka Jezusa może przeinaczyć świat i nowoczesne pogaństwo zwyciężyć jak zwyciężyła pogaństwo dawne. Świat musi przecież słuchać nauki Chrystusowej, rdzeń uzdrowienia społeczeństwa jest wykonanie woli Bożej, a tę wolę Bożą opowiada nam znowu kapłan, nie ze siebie, lecz opowiada nam ją tak jak do tego powołał go Bóg i dał mu władzę przez sakrament kapłaństwa. Zreformowaniem wiary naszej, to znaczy przez życie z wiary zreformuje się życie całe społeczeństwa.

Gdyby świat był posłuszny nauce Chrystusa Pana, gdyby wszyscy stosowali się do niej nie byłoby tych trudności społecznych, przez jakie świat przechodzi i wybrnąć z nich nie może. Głosicielem zaś tych zasad Chrystusa jest kapłan.

Sakrament kapłaństwa daje nam tyle dobra, nam i całemu społeczeństwu. Niestety świat i my sami o tem tak często zapominamy. Bogu winniśmy wdzięczność za tak wielką łaskę, że daje nam kapłanów, ale nam pamiętać trzeba i przypominać, co nam Bóg dał w sakramencie kapłaństwa, aby świat pamiętał o niezmiernej dobroci i łaskawości Bożej, że ustanowił sakrament kapłaństwa i do kapłaństwa powołuje słabych nieraz ludzi, a nie aniołów ani świętych. Świat nigdy nie dość będzie wdzięczny i nigdy nawet nie będzie umiał docenić ile dobrodziejstwa spływa na świat przez sakrament kapłaństwa. Pamiętać nam o tem trzeba, ale dziękować i innym przypominać, aby Bóg widział naszą wdzięczność za dar kapłaństwa dla ludzkości całej bezcennej wartości.

## X. Dyrektor Generalny poleca modlitwom członków Unji Apostolskiej zmarłych w ostatnich miesiącach:

X. Arcybiskupa Caron, asystenta generalnego Unji Ap. na Włochy Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup tyt. Chalcedoński Andrzej Caron umarł 29 stycznia rb. Był on asystentem narodowym na Włochy.

Nazwisko jego znane w szerokich kołach katolickich jako osobistego przyjaciela śp. ojca św. Piusa X i biskupa, którego rząd włoski swego czasu nie chciał mieć biskupem w Genui i odmówił mu swego exequatur. Znany był też jako kapłan uczony i czułego serca, odznaczający się głęboką pobożnością i szczerem przywiązaniem do Stolicy św. Wszędzie gdzie tylko pracował jako kapłan pozostawił po sobie pamięć i przykład prawdziwie budujący.

Jako członek Unji Ap. prowadził Unję Ap. we Włoszech z wielkiem i niestrudzonem poświęceniem, do czasopisma włoskiego pisał rozmyślania do miesięcznych rekolekcji budząc u swych współbraci zamiłowanie do życia wewnętrznego. Śmierć jego boleśnie odczuły nawet najwyższe sfery rzymskie i najwyżsi dygnitarze Kościoła wspominali o nim z najwyższem uznaniem.

Bardzo pochwalnie pisał o ś. p. X. Arcypiskupie Caron Osservatore Rom.

# Rekolekcje dla członków wszystkich diecezji polskich

**odprawią się w Warszawie od 22 do 26 sierpnia rb. u XX. Misjonarzy ul. Traugutta 1.**

Początek w poniedziałek 22 sierpnia o godz. 7 wiecz. Zakończenie w piątek 26 rano. — W poniedziałek 22. 8. o godz. 3 zebranie XX. Dyrektorów, w piątek o godz. 10 zebranie wszystkich członków biorących udział w rekolekcjach. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 10 sierpnia ks. wicerektor Skrzydelski, Warszawa, ul. Traugutta 1.

Dla uczestników z poza Warszawy będzie zniżka kolejowa.

X. MARCINIAK, asyst. nar. — CZACZ,
(pow. Śmigiel).




BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
KUL